

# Spis treści

Od Autora.....	9
<b>1. Okres radomski (1943-1962) .....</b>	<b>11</b>
1.1. Początek drogi.....	11
1.2. Moi rodzice .....	12
1.3. Nowa rzeczywistość .....	16
1.4. Moi dziadkowie.....	21
1.5. Wsi spokojna, wsi wesoła.....	26
1.6. Pierwsze szkolne doświadczenia.....	30
1.7. Inny świat.....	39
1.8. Dom rozbitków.....	41
1.9. W drodze do matury .....	49
<b>2. Okres wrocławski (1962-2012).....</b>	<b>57</b>
2.1. Studenckie lata.....	57
2.2. Droga do doktoratu .....	75
2.3. Gorzki smak samodzielności.....	86
2.4. Ku przyszłości .....	94
2.5. W nowej rzeczywistości .....	103
2.6. Moje pasje.....	117
2.7. Moje jubileusze .....	140
2.8. Mój dorobek publikacyjny .....	160
2.9. Mój wkład w rozwój kadr naukowych.....	178
Indeks nazwisk.....	185

## Od Autora

Przewrotny tytuł tej książki skłania do refleksji nad sensem powrotu do zdarzeń minionych, które kiedyś były dla nas mniej lub bardziej ważne i stanowiły treść naszego życia, będącego ze swej natury zbiorem przemijających chwil. O wielu z nich chciałoby się zapomnieć. Do innych wraca się z żalem, bo już nigdy nie wróca. Wszystko jednak przemija i trzeba się pogodzić z tym, że:

*Nic dwa razy się nie zdarza  
i nie zdarzy. Z tej przyczyny  
Zrodziliśmy się bez wprawy  
i pomrzemy bez rutyny.*

*Choćbyśmy uczniami byli  
najtępszymi w szkole świata,  
nie będziemy repetować  
żadnej zimy ani lata<sup>1</sup>.*

Przemijanie, pomimo swojej nieuchronności i smutku, zawiera w sobie znamiona piękna, o którym Nasza Noblistka tak pisze:

*Czemu ty się, zła godzino,  
z niepotrzebnym mieszasz lękiem?  
Jesteś – a więc musisz minąć.  
Miniesz – a więc to jest piękne<sup>2</sup>.*

Pozostając pod wrażeniem głębokich myśli Poetki, postanowiłem odbyć podróż do przeszłości i opowiedzieć o zdarzeniach i ludziach, których spotkałem na swojej drodze prawie siedemdziesięcioletniego życia i którym tak wiele zawdzięczam. Okazją do tych wspomnień jest 45-lecie mojej pracy naukowej i dydaktycznej, będącej największym dobrodziejstwem mojego życia: to wielkie szczęście robić w życiu to, co daje satysfakcję i umożliwia intelektualny rozwój. Praca nauczyciela akademickiego sprzyja ciągłemu pozyskiwaniu nowej wiedzy, stałemu obcowaniu z młodością, która twórczo inspiruje i stanowi źródło codziennej radości i zadowolenia. Dziękuję Opatrzności za to, że to szczęście mnie spotkało. Życie moje, zwłaszcza w dzieciństwie i we wczesnej młodości, było trudne, najeżone wieloma przeciwnościami, które zahartowały mnie

---

<sup>1</sup> W. Szymborska, *Nic dwa razy*, [w:] W. Szymborska, *Poezje*, Wydawnictwo „Alfa”, Warszawa 1987, s. 44-45.

<sup>2</sup> Tamże.

w pokonywaniu trudności i osiąganiu kolejnych celów w późniejszym życiu.

Urodziłem się podczas niemieckiej okupacji. Wychowałem się w czasach, w których próbowano nam wmówić, że żyjemy w ustroju najlepszym pod słońcem, czyli w realnym socjalizmie. Teraz żyję w wolnej Polsce, o której marzyli moi dziadkowie i rodzice. Patrzę z podziwem na jej rozwój. Boleję nad wieloma niedostatkami i brakiem narodowej zgody. To wspaniałe dary od losu: samorealizacja zawodowa i życie w wolnym kraju. Mojej życiowej wędrownicy towarzyszyły radykalne zmiany cywilizacyjne i kulturowe. Swoją edukację rozpoczynałem w towarzystwie naftowej lampy i zwykłego pióra ze stalówką i kałamarzem atramentu, a kontynuuję ją, posługując się laptopem, telewizją, będąc na uwięzi mobilnego telefonu. Często zadaję sobie pytanie, czym za siedemdziesiąt lat będą się posługiwać moje wnuczeta? Najbliższe memu serca miejsca na ziemi to Radom i Wrocław, stąd też zawarte w książce wspomnienia dotyczą dwóch okresów: radomskiego i wrocławskiego. Moje narodziny, dzieciństwo i wczesna młodość związane są z ziemią radomską, która już na zawsze pozostanie mi najbliższa. Na drugim miejscu jest Wrocław – miasto, w którym poznałem moją żonę Halinę, gdzie urodziły się moje dzieci: Robert i Joanna, a także na świat przyszła wnuczka Karolina. We Wrocławiu przeżyłem przygodę z nauką. Tu ukończyłem studia i zdobyłem wszystkie stopnie naukowe i tytuł profesora.

Pisanie o sobie zawsze wprawiało mnie w stan zakłopotania, wszak może być odbierane przez otoczenie jako chęć wyróżnienia się czy też jako zbytne eksponowanie własnej osoby, a ja chcę pozostać jako jeden z wielu w pamięci osób, które mnie znały... To samo uczucie ogarnia mnie i teraz. Chwyając za pióro, miałem jednak na względzie chęć podziękowania moim bliskim, nauczycielom, kształcącym mnie na różnych etapach mojej edukacji, współpracownikom, koleżankom i kolegom ze szkoły i studiów, studentom, z którymi miałem zajęcia dydaktyczne, a także tym wszystkim ludziom wielkiego serca, którzy wspierali mnie w trudnych chwilach i przyczynili się do osiągnięcia przeze mnie skromnych sukcesów.